

Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza

CENA 1 PENNY

Rok 1, Numer 208, Londyn, sobota, 2 września, 1944 r.

Registered at the G.P.O.
as a newspaper.

Polski batalion walczy w Bośni

Komunikat głównej Kwatery partyzantów jugosłowiańskich donosi że na terenie Bośni walczy w szeregach partyzanckich batalion polski. Batalion ten wyróżnił się ostatnio w akcji, która doprowadziła do zniszczenia na przestrzeni 5 km. linii kolejowej pomiędzy Doboj a Telnicz.

Niech nikt nie próbuje pomniejszać czynu Warszawy

"Chcemy pokoju opartego na sile prawa a nie prawie siły"

Przemówienie radiowe Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, wygłoszone dnia 1 września z Londynu:

Pięć lat minęło od chwili, gdy Polska stawiała czoło zbrojnej napaści niemieckiej. Linia walki przesuwająca się obecnie po ziemiach Polski w ciągu tych 5-ciu lat po raz trzeci, sięgając pożogę i zniszczenia, a po raz wtóry Warszawa, serce i stolica Polski, stanęła w ogniu walki, podjąwszy bój nierówny z wrogiem i stając się ponownie symbolem tych podstaw, na których opierała Polska swój udział w wojnie — umiłowanie wolności, niezłomnej wierności zasadom i gotowości ofiary.

Z podstaw tych nie zeszliśmy ani na chwilę w ciągu tych 5-ciu lat wojny. Niemcy, mścąc się za to, że pierwsi stawiliśmy im czoło, a tym przekreślił ich plan opanowania Europy podstępem i uspakajaniem czujności innych, zastosowali w Polsce system najbardziej bezwzględnej nieludzkiej eksterminacji Narodu i jego zniszczenia biologicznego. Pomimo to nie posłisiliśmy, jak niemal wszystkie kraje Europy, po oportunistycznej drodze choćby częściowych kompromisów i porozumień z okupantem. Kraj nasz przez całe te 5 lat prowadził podziemną walkę, ponosząc nieprawdopodobne ofiary.

Nie zaprzestaliśmy też ani na chwilę jawnej walki, gromadząc swe Siły Zbrojne na terenie Sojuszników. Narwicz i linia Maginot, to pierwsze ogniska tego nieprzerwanego łańcucha naszych zmagani poza Krajem. W najtragiczniejszym okresie tych 5-ciu lat, gdy Wielka Brytania została osamotniona na polu walki i jej decyzja dalszego prowadzenia wojny dla wielu wydawała się szaleństwem, stanęliśmy u jej boku, jako pewny, wypróbowany i niezawodny sojusznik. Lotnicza bitwa o Wielką Brytanię i walki o drogi morskie, to dwie akcje, które zdecydowały o losach wojny, a w których braliśmy udział niepośledni. Bastion Tobruku, w czasie walk o Libię, kładących kres zwycięskiemu pochodowi Niemców, to dalsze ognisko tego łańcucha, do którego doszły niedawno Monte Cassino, Ancona, Falaise i Chambois.

W Kraju zaś, gdy tylko linia frontu wschodniego zbliżyła się do jego granic, Armia Krajowa wyszła z podziemi i zaczęła zadawać wrogowi ciosy w walce otwartej. Gdy zaś armie sowieckie zbliżyły się do zwyciężonej 5 lat temu, lecz zawsze do nowych walk gotowej stolicy Rzeczypospolitej, rzuciła się ona w spontanicznym porwyście ku wolności na swego germańskiego ciemięzcę.

Mamy prawo z dumą powiedzieć, że na naszych kartach historii tych 5-ciu lat walki nie ma ani planu ani miejsc pustych, że nasz własny obowiązek i nasze zobowiązania sojużnicze spełniliśmy nawet ponad miarę bez jakiegokolwiek wyrachowania, bez targów i warunków.

Ta prosta, bez załamania i krzywna, linia naszego udziału w wojnie wynika z psychiki Narodu, jego dążeń, jego credo politycznego, wyrażonego tak w ciągu wojny obecnej, jak i w ciągu tysiąclecia naszej historii,

w której na każde niemal pokolenie przypadała co najmniej jedna wojna, lecz niemal wszystkie obronne, a żadnej zaborczej.

Nasze głębokie umiłowanie wolności i niepodległości sprawiło, że nie tylko stawaliśmy zawsze do ich obrony, lecz że umieliśmy uszanować również to prawo dla innych. Dlatego też próżne były próby Niemców

skłonienia nas do wejścia w orbitę ich planów zaborczych i do wspólnej wyprawy na Związek Sowiecki.

Chcieliśmy pokoju, możliwości rozwoju swego państwa przy dobrych sąsiedzkich stosunkach i to jest podstawą również i dziś naszej polityki nazwanej. Chcemy po wojnie zorganizowanego systemu bezpieczeństwa i chcemy do tego systemu

wejść, jako czynnik równoprawny i aktywny. Chcemy pokoju opartego na sile prawa, a nie na prawie siły, nie tylko dla siebie, lecz i dla całego świata.

Linia naszej polityki wewnętrznej jest również jasna. Stojąc na stanowisku szczerze demokratycznym, ogłosiliśmy program daleko idących reform, zapowiedzieliśmy wybory do

ciał ustawodawczych na podstawie nowej, demokratycznej ordynacji. Nie bronimy doskonałości tych czy innych artykułów naszej Konstytucji, lecz żadne państwo, poza dyktatorskim, nie może zmieniać swego statutu państwowego przez zarządzenie władz wykonawczych, a tembardziej przez oświadczenie jakichkolwiek wypadkowych zespołów i organizacji.

Nowa Konstytucja może uchwalić tylko Naród przez swych reprezentantów, wybranych w drodze swobodnych wyborów, wyrażających jego wolną wolę, nieskrępowanych żadną okupacją.

Podstawą każdego demokratycznego ustroju musi być przestrzeganie woli Narodu. Tym też nakazem kierując się nasze władze państwowe polskie, mają pełną świadomość tego, że nie tylko na podstawie prawa jedynie one są upoważnione do wystąpienia w imieniu Polski na forum międzynarodowym, lecz także i na podstawie stanu faktycznego.

Na progu 6-go roku wojny powtórzyła się tragiczna sytuacja Polski w jej walce o wolność. Warszawa walczy sama, przeciwstawiając olbrzymiej przewadze materialnej wroga swą ofiarną i nieugiętą wolę zwycięstwa. Miesiąc już trwa ta nierówna walka o każdą ulicę, o każdy budynek. Ogniem z ziemi i z powietrza, wróg pali i zamienia w gruzi to, co ocalało jeszcze w mieście z walki przed pięciu laty, lecz na ruinach i zgłiszczach wszędzie spotyka niezmordowanych rycerzy wolności.

Niech nikt nie próbuje pomniejszać czynu Warszawy podyktowanego pełnym samozaparcia się umiłowaniem wolności i Ojczyzny. Przed rozpaczliwą, bohaterską walką Warszawy należy schylić czoło, a nie występować z krzywdzącą krytyką, gdy przedewszystkiem jej jest potrzebna pomoc. O pomoc tę staramy się tu wszyscy. A przede wszystkim Rząd z Premierem na czele i Nacz. Wódz ze swym sztabem. Wyłączamy wszystkie swe siły aby zwalczyć napotykaną trudność.

Warszawo, dumna i niezłomna stolico Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, krwawy symbol ukończenia wolności i ciągłości polskiej ofiary dla tego ukończenia, składam Ci w dniu 5-ej rocznicy hołd, a Twym poległym część. Ofiarna walka Twoja nie może pojsć na marne, jeśli na marne nie mają pojsć głoszone przez Narody Zjednoczone hasła i cele tej wojny i uświęcona przez prawo Boskie wyższość praw moralnych ludzkości nad prawem brutalnej siły.

"Warszawa ma prawo do pomocy" Premier Mikołajczyk apeluje do przywódców Wielkich Mocarstw

Wczoraj popołudniu prem. Mikołajczyk wygłosił przez radio następujące przemówienie do Kraju:

Bohaterowie Warszawy, są chwile w życiu narodów, kiedy muszą milknąć frazesy, kiedy nie czas jest na przypominanie obowiązków, przypominanie swych zasług czy ideałów, i słowne wyrażanie hołdów.

Wiem, że z ludźmi, którzy mają w obliczu śmierci, albo wytrwać i zwyciężyć, albo zginąć — trzeba mówić prosto.

Wiem, że darzycie mnie zaufaniem również w ogniu walki śmiertelnej, kiedy, w niewątpliwym poczuciu odosobnienia, krzywdy i zawodu, jaki spotkał Warszawę, zdobyliście się w Polskim Parlamencie Podziemnym — Radzie Jedności Narodowej — na jednomyślną uchwałę, akceptującą moje propozycje uregulowania stosunków polsko-sowieckich, dając tym samym równocześnie świadectwo dojrzałości politycznej, towarzyszącej Waszej ofierze, bohaterstwu i walce.

Bądźcie pewni, że Rząd polski nie skapituluje i nie zrezygnuje ze słusznych praw Polski do pełnej niepodległości, wolności i suwerenności. Mówię to Wam w poczuciu całej powagi tragicznej sytuacji.

Jako Premier Rządu polskiego biorę pełną współodpowiedzialność za decyzje Waszych przywódców politycznych i dowódców wojskowych: Wice-Premiera, Ministrów Rządu R.P. w Kraju, Generała Bora i Rady Jedności Narodowej.

Na podstawie wszelkich obiektywnych danych rozpoczeliście otwartą walkę z Niemcami w odpowiednim czasie, w imię niepodległości wolno-

ści i w interesie ochrony ludności.

Uczyniliście tak, jak to czynili Wasi bracia wszędzie na wschód od Warszawy, od marca b.r. i jak to czynia w dalszym ciągu Wasi bracia, pomagając równocześnie bohaterstwu i zwycięskiemu armiom sowieckim w ich zmaganiu się z wrogiem.

Los wojny zrzadził, że wyzwolenie Warszawy nie nastąpiło tak wcześnie, jak się tego wszyscy spodziewali i mieli pełne prawo się spodziewać.

Walka trwa. Walczycie — i wiem, że walczyć będziecie. Nie macie innej drogi i każde zwątpienie czy załamanie, to nie zwycięstwo, lecz tylko śmierć.

A chcieć i mieć prawo przetrwać. Zwyciężyć i żyć.

Macie praw do pomocy. Nikomu nie wolno z pobudek oportunistu czy dla gry politycznej obniżać waloru Waszej walki, podjętej w imię najczystszych intencji.

Nie dostaliście takiej pomocy, jaka Wam się należała, mimo poświęcenia lotników brytyjskich, podłunio afrykańskich i polskich, którzy ostatnio samotnie nieśli Wam pomoc.

My wszyscy poświęcamy wszystkie wysiłki, by pomoc dla Warszawy nadeszła w wystarczającej ilości i na czas. Nie straciłem nadziei, że to się stanie. Upprzedzę Was, jeżeliby ta pomoc nie miała się zrealizować.

W tym momencie korzystając z okazji, zwracam się publicznie raz jeszcze do Marszałka Stalina, Prezydenta Roosevelta i Premiera Churchilla.

Przywódcy Wielkich Mocarstw! Wodzowie potężnych i zwycięskich

armii lądowych i powietrznych!

Warszawa czeka. Czekają cały Naród Polski. Czekają opinia publiczna świata. Uczynicie wszystko, by miasto to i ludność walczącą na jej świętych i krwią przepojonych gruzach dostała potrzebną do walki pomoc i jak najwcześniej została oswobodzona.

Oni walczą, leją krew, ale chcą również gorąco żyć dla Polski.

Bohaterowie Warszawy! Niemcy prócz mordu i zbrodni na ludności cywilnej pragną was zdemoralizować i rozstrzelić, grożąc spalaniem gruzów Warszawy.

Mordercy Wasi ubierają się obecnie obłudnie w rolę obrońców Waszych, rozpuszczając fałszywe informacje.

Pragnę oświadczyć z całym poczuciem odpowiedzialności, że za spalanie resztek Warszawy — gdyby próbowali to uczynić, za wymordowanie ludności cywilnej, czy chronionej prawami kombatanckimi Armii Krajowej, przeludowcy Wasi straszliwie zapłacą. Przrzekamy i dotrzymamy, jeżeli śmiertelnie raniona i ginąca bestia zechce się poważyć na to, co zapowiada.

Zegniam Was w przekonaniu, że wytrwacie i że pomoc i wyzwolenie przyjdzie na czas, że zwycięstwo świata alianckiego będzie i Waszym udziałem.

W wolnej i niepodległej Polsce odbudujemy z gruzów Warszawę wspanialszą, niż kiedykolwiek, odbudujemy miasta i wsie nasze, ale równocześnie uczynimy wszystko, by bestia niemiecka nigdy już nie była zdolna zagrażać światu nowym rozbojem.

Warszawa walczy z niesłabnącą siłą

Potrzeba pięciu ton amunicji dziennie

Warszawa, dn. 1 września
(Służba radiowa)

Gen. Bór tak określa sytuację wojсковą w Warszawie w dniu 31 sierpnia:

Sytuacja w Warszawie bez zasadniczych zmian. Ciężkie walki o niesłabnącym nasileniu. Dalsze znaczne straty terenu w rejonie Starego Miasta.

Warszawa, 1 września
(Radiostacje warszawskie)

Radiostacja "Błyskawica" nadawała wczoraj następujący komunikat zatytułowany "Natchnienie i sumienie świata."

"Cała Polska z Warszawą na czele prowadzi otwartą walkę z Niemcami, jesteśmy sami. Bron i amunicja jakoś nie może się do nas dostać. Tłumaczenia niemożliwości dostawy nie mogą nam trafić do przekonania.

Premier Mikołajczyk oświadczył iż gdyby Warszawa otrzymała 5 ton amunicji dziennie, mogłaby prowadzić walkę. A na przewiezienie 5 ton amunicji potrzeba 5 samolotów.

Lotnicy, pamiętajcie, że Warszawa

Uciekają . . .

4,000 żołnierzy niemieckich z Francji przekroczyło granicę hiszpańską i zostało internowanych.

194 żołnierzy niemieckich na czele z ma jorem, którzy pełnili służbę na granicy grecko-tureckiej, przekroczyło granicę i złożyło broń w Turcji.

wie potrzeba 5 ton amunicji dziennie.

Marynarze, którzyście strzegli konwoju do Rosji, wiedziecie, że Warszawa potrzebuje 5 ton amunicji dziennie.

Żołnierze, pamiętajcie, że żołnierze Armii Krajowej potrzebują 5 ton amunicji dziennie.

Spadochroniarze, którzyście niedawno otrzymali sztandar z Polski, pamiętajcie, że czekaliśmy na Was od miesiąca i że czekamy. . .

Woła Was Warszawa!

* * *

Szczegóły o sytuacji w Warszawie w dniu 30 sierpnia.

W rejonie Cytadeli patroluje wroga ujawniają działalność.

Sytuacja na Starym Mieście poważna. Utracono kilka domów. Ciężkie walki wzdłuż Świętojańskiej. Nieprzyjacieli zajął część Ratusza.

Na terenach poza Warszawą zajętych jeszcze przez Niemców łapanki trwają. Ludzi wysyła się na roboty fortyfikacyjne wzdłuż Wisły.

Daje się zauważyć ruch odwrotowy wojsk niemieckich w okolicy Jasła.

Niemcy nie uznają praw kombatanckich Armii Krajowej

W odpowiedzi na deklarację rządu brytyjskiego i Stanów Zjednoczonych, uznających Armję Krajową za pełnoprawną część składową Polskich Sił Zbrojnych, Niemieckie Biuro Prasowe ogłosiło komunikat urzędowy, określający stanowisko niemieckie w tej sprawie.

"Teren Generalgubernatorstwa pozostaje pod niemiecką administracją i uważany jest za część Rzeczy Niemieckiej. Mieszkańcy Generalgubernatorstwa, dokonujący aktów gwałtu w stosunku do niemieckiej armii i administracji, muszą być

wobec tego uważani za buntowników i karani jak buntownicy.

"Gdyby uważać nawet Generalgubernatorstwo za terytorium pozostające pod okupacją wojskową, to i to nie zmieniłoby sytuacji prawnej polskich buntowników.

"Ludność okupowanych terytoriów nie ma prawa do stawiania jakiegokolwiek oporu władzom okupacyjnym. Jeżeli ludność ta ucieka się do aktów gwałtu w stosunku do władz okupacyjnych, sama wywołuje się z pod prawa i może być karana za zdradę.

"Cały świat śledzi bohaterską walkę Warszawy" Oświadczenie premiera Churchilla

W związku z piątą rocznicą wybuchu wojny polsko-niemieckiej, premier Churchill zwrócił się do Narodu Polskiego z następującym oświadczeniem:

"Pierwszego września miały pięć lat odak armie niemieckie rozpoczęły niesprokowane ataki na Polskę. Ataki ten zamienił się w pożar światowy, który przyniósł tyle nieszczęść milionom istot ludzkich.

W roku 1939 wojska polskie mimo zacietej obrony uległy przemocy. Ale Polska walczy dalej. W ciągu pięciu lat, mimo najbardziej barbarzyńskich prześladowań z rak nazistowskich katów, Polska odwaga i polska wytrwałość nigdy nie osłabły. Zarówno w Kraju jak i na obczyźnie, naprzód pod przewodnictwem generała Sikorskiego a następnie pod przewodnictwem jego godnego na-

stępcy p. Mikołajczyka, wszyscy Polacy co do jednego wytrwali w tej woli walki u boku Zjednoczonych Narodów przeciw niemieckim najeźdźcom swego kraju.

Wojska polskie okrywały się ciągle i okrywają się sławą, walcząc na wszystkich głównych frontach wielkiej ostatecznej bitwy, która oswobodzi Europę i uczyni możliwym odbudowanie silnej i niepodległej Polski. W Warszawie trwa nadal bohaterska walka, śledzona uważnie przez świat cały.

Dzień wyzwolenia się zbliża i chwila ta jest właściwa byśmy złożyli hołd tym wszystkim dzielnym Polakom zarówno w Kraju jak i poza jego granicami, którzy walcząc nieprzerwanie przeciw śmiertelnemu wrogowi zdobyli sobie podziw wszystkich wolnych ludzi świata. Z ich ofiar zrodzi się nowa Polska."

Zasady memorandum polskiego i sprawa Warszawy

Szczegóły z onegdajszej konferencji prasowej w Prezydium Rady Ministrów

Onegdajsza konferencja prasowa w gmachu Prezydium Rady Ministrów składała się z dwu części. W pierwszej odczytano oświadczenie rządu polskiego, którego pełny tekst podaliśmy w numerze wczorajszym — w drugiej Premier udzielał odpowiedzi na pytania dziennikarzy.

W tej drugiej części szef rządu dał wyczerpujące wyjaśnienie zasad rozwiązywania sporu polsko-rosyjskiego, zawartych w memorandum polskim do rządu sowieckiego, oraz przedstawił zebranym sprawę powstania warszawskiego.

W myśl zasad memorandum, rekonstrukcja rządu polskiego powinna nastąpić po uwolnieniu Warszawy i będzie zmierzała w kierunku rozszerzenia podstaw dotychczasowej koalicji rządowej. Jak wiadomo, koalicja ta składa się obecnie z czterech stronnictw: Stronnictwa Ludowego, PPS, Stronnictwa Narodowego i Stronnictwa Pracy. Memorandum przewiduje rozszerzenie koalicji na piąte stronnictwo, a mianowicie na Polską Partię Robotniczą.

Kiedy z sali padło pytanie: A gdzie w tej koncepcji są komuniści? Premier odpowiedział: Z komunistami mieliśmy poważny kłopot. Szukaliśmy ich w Polsce, ale nie znaleźliśmy. Wobec tego zdecydowaliśmy, że komunistów najlepiej właśnie będzie reprezentowała PPR.

W celu dokonania tej rekonstrukcji — wyjaśniał dalej Premier — szef Rządu pojedzie do stolicy Polski i po porozumieniu się ze stronnictwami zaproponuje Prezydentowi Rzeczypospolitej skład nowego rządu. Oczywiście, do rządu nie wejdą przedstawiciele stronnictw o charakterze faszystowskim lub antydemokratycznym, jak również grupy przedwojennego reżymu.

Nowoutworzony rząd nawiąże stosunki dyplomatyczne z Rosją, a jednym z najbliższych jego zadań będzie podpisanie umowy z Rosją w sprawie administracji i wojska. W najbliższym również czasie rozpocznie nowy rząd wybory na zasadzie demokratycznej ordynacji wyborczej. Poza tem memorandum określa w jaki sposób mogą być załatwione sprawy granic.

W memorandum jest również poruszona sprawa reorganizacji naczelnych władz wojskowych. Podobnie jak w Anglii, stworzony byłby gabinet wojenny, w którym uczestniczyłby szef sztabu głównego. Instytucja naczelnego wodza zostałaby skasowana, bowiem musi w państwie demokratycznym być utrzymana zasada prymatu czynnika cywilnego nad wojskowym. Premier, odpowiadając na pytania dziennikarzy, wyjaśnił również bolącą oraz tu i ówdzie fałszywie przedstawianą sprawę wybuchu powstania w Warszawie.

Prem. Mikołajczyk otrzymał w Moskwie obietnicę pomocy dla Warszawy. Jednak dotychczas nie ma potwierdzenia, że pomoc rosyjska nadeszła. W Moskwie mówiono Premierowi, że Rosjanie są o 11 klm. od Warszawy i że przewiduje się, iż Warszawa będzie zajęta przez wojska sowieckie 6 sierpnia. Niemcy jednak zdolali podesłać posiłki i w ciężkich walkach powstrzymali napór rosyjskich.

Różnie bywa na wojnie — mówił Premier — o różne rzeczy można obwiniać dowódców, ale gen. Bora nie wolno obwiniać o to, że Niemcy zdecydowali się na podesłanie posiłków, a naród polski o to, że bije się z

Niemcami wszędzie, na całym świecie nie tylko w Polsce. Naród polski będzie się bił dalej z Niemcami, czy to komu się podoba czy nie. Powstanie w Warszawie było zarządzane w ramach ogólnych instrukcji rządowej wydanej we wrześniu 1943 roku, która, na wypadek wycofania się Niemców, dawała komendantom prawo inicjatywy w sprawie rozpoczęcia akcji, oznaczonej kryptonimem "Burza" (działania zbrojne w określonym terenie) — a w wypadku powszechnego załamania się Niemców pozwalała na ogłoszenie powstania w całym Kraju.

Mówił Premierowi Churchillowi w czasie jednej z rozmów, że Warszawa jest gotowa zrobić to, co zrobili Polacy na innych terenach na wschód od Warszawy (Wilno, Wschód, Lubelszczyzna). Będąc zaś w Moskwie, mówiłem do kom. Mołotowa 31 lipca, że spodziewam się lada dzień wybuchu w Warszawie.

Niemcy w tym czasie bowiem zaczęli wywozić swe rodziny, ewakuować miasto, wzmogła się fala przesiedlania i łapanek, ogień artylerii było słychać na przedmieściach stolicy. Wtedy to gen. Bór wydał rozkaz "Burzy" w Warszawie.

Akcja zbrojna Warszawy miała poważny skutek wojskowy, gdyż Niemcy musieli przebić arterie wylotowe opływające przez Polaków, aby przeprowadzić swe posiłki mostami na prawy brzeg Wisły. Rozkaz gen. Bora był podyktowany chęcią obrony ludności Warszawy oraz chęcią współdziałania z wojskami sowieckimi przy ataku na Niemców.

Premier Mikołajczyk zakończył swe wyjaśnienie słowami Cordell Hulla, że "tylko naród, który walczy, ma prawo do niepodległości". Walczyliśmy, walczyliśmy, będziemy walczyć — przeciwko niemieckiej agresji i mamy prawo żądać wszelkiej potrzebnej pomocy w tej walce.

400.000—straty niemieckie

Imponujący bilans walk we Francji

Równowartość pięciu niemieckich dywizji pancernych i 20 dywizji piechoty uległa całkowitej likwidacji

Gen. Montgomery — marszałkiem

Gen. Sir Bernard Law Montgomery mianowany został z dniem wczorajszym marszałkiem.

Nadanie gen. Montgomery najwyższej godności w armii brytyjskiej przyszło w chwili, gdy wojna o Francję została już niewątpliwie rozstrzygnięta i gdy uwolnienie całej zachodniej Europy z pod panowania niemieckiego wydaje się kwestią zaledwie tygodni. W wielkim zwycięstwie, w bitwie o Francję gen. Montgomery odegrał rolę czołową.

Godność marszałka nadaje się w wojsku brytyjskim z reguły żołnierzom, którzy skończyli już swoją karierę czynnych dowódców. Nominacja gen. Montgomery stanowi więc wyjątek i nadanie godności marszałka jest w ten sposób szczególnie podkreśleniem doniosłej roli, jaką ten sławny generał odegrał w ciągu ostatnich dwóch lat w wojnach w Afryce, Włoszech i Francji.

Podobnie — w czasie poprzedniej wojny — marszałkiem mianowany został inny dowódca — Sir Douglas Haig, który został marszałkiem na początku 1917 roku. Wówczas awans był wyrazem zaufania rządu do wodza, który miał jeszcze przed sobą decydującą bitwę pierwszej wojny światowej.

Prasa brytyjska podkreśla, że marszałkowie w armii brytyjskiej nigdy nie przechodzą w stan spoczynku. Przypomnieć należy, że gen. Montgomery był jeszcze w 1938 r. pułkownikiem.

w walkach w północnej Francji w okresie od 6 czerwca do 25 sierpnia. Dalsze 6 dywizji pancernych i 12 dywizji piechoty poniosły olbrzymie straty. Niezależnie od tych jednostek skazane są na zagładę: 2 dywizje w portach bretońskich, w tym jedna dywizja spadochronowa, oraz jedna dywizja piechoty, stanowiąca garnizon Wysp Kanałowych.

Liczbę te podane zostały przez gen. Eisenhowera w sprawozdaniu, świeżo złożonym Komitetowi Szefów Sztabu.

Gen. Eisenhower podaje jeszcze następujące liczby: We wspomnianym okresie czasu Niemcy stracili ponad 400,000 ludzi w zabitych, rannych i jeńcach. Liczba samych jeńców przekraczała 200,000, z czego 135,000 wzięto do niewoli w okresie miesięcznym od 25 lipca.

Zniszczono lub zdobyto 1,300 czołgów, 500 dział na podwoziach czołgowych, 1,500 dział polowych i cięższych oraz 20,000 pojazdów mechanicznych. Nieprzyjacieli poniosł duże straty w artylerii nabrzędnej.

Zdecydowane klęski poniosły 7 armia niemiecka i niedawno utworzona 5 armia pancerna. Wraz z nimi decydujące porażki poniosły armie 1 i 15, gdyż większość jednostek z tych armii zasilili armie 7 i 5 pancerna. Trzech marszałków i jeden generał — dowódcami armii zostali albo zwolnieni ze stanowisk albo też opuścili je ze względu na rany. Zginęło lub trafiło do niewoli: jeden dowódca armii, trzech dowódców korpusu, 15 dowódców dywizji oraz komendant fortecy.

W tym czasie zniszczono w powietrzu 2,378 samolotów niemieckich i dalsze 1,167 na lotniskach.

Około 300 jednostek floty niemieckiej zatopiono lub ciężko uszkodzono.

T. Arciszewski o sytuacji Warszawy

na zebraniu Labour Party i Trade-Unionów

(P.A.T.). Z inicjatywy Sir Waltera Citrine'a, Generalnego Sekretarza Trade-Union'ów i Międzynarodowych Zawodowców, zostało zwołane wspólne posiedzenie Egzekutyw Trade-Union'ów i Labour Party dla omówienia ciężkiej sytuacji w walczącej Warszawie. W posiedzeniu wzięli udział jako goście, Tomasz Arciszewski, Przewodniczący C.K.W. R.P.S. i Jan Stańczyk, Wiceprzewodniczący Centralnej Komisji Związków Zawodowców. Obaj przedstawiciele ruchu robotniczego w Polsce poinformowali zebranych o przeżyciach i motywach powstania i warunkach, w jakich walczy oddziały Armii Krajowej i ludność Warszawy.

P. Arciszewski przedstawił zebranym całokształt stosunków, w jakich żyje i walczy Polska od 5 lat, jakoteż omówił formy organizacyjne ruchu podziemnego.

Połączone egzekutywy Związków Zawodowców i Labour Party, składając hold oddziałom Armii Krajowej i ludności Warszawy, przyjęły uchwałę z apelem do Sprzymierzonych o pomoc dla Warszawy, w uznaniu oddziałów Armii Krajowej za kombatantów.

W imieniu brytyjskiego ruchu robotniczego wyrażono życzenie, aby

doszło do jak najszybszego załatwienia wszystkich spraw spornych pomiędzy narodem sowieckim i polskim, tak by Polska, która poniosła największe ofiary w tej wojnie, zajęła z powrotem należne jej miejsce wśród demokratycznych i miłujących wolność ludów, jako wolne i niepodległe państwo.

Komunikat Sztabu N.W. Nr. 35

I. DZIAŁALNOŚĆ WOJSKA ARMIA KRAJOWA

Niemcy dążą w Warszawie do zabezpieczenia mostu Kierbedzia i mostu Gdańskiego oraz do uruchomienia Wisło-strady od południa.

W związku z tym na północy osłaniają swoje komunikacje od strony Żoliborza budując tam stanowiska obronne, a od południa przez rozbudowanie umocnień w oparciu o Wilanów, Służewiec i Okęcie zwróconych na południe.

Stąd krwawe walki w rejonie Starego Miasta w wyniku których Niemcy po przeprowadzeniu szeregu natarć poprzeczonych ogniem artylerii i bombardowaniem z powietrza opanowali Katedrę św. Jana i Państwową Wytwórnię Papierów Wartościowych.

W środkowym rejonie inicjatywa leży w ręku oddziałów polskich co uniemożliwia Niemcom komunikację przez Aleję Sikorskiego na most Poniatowski; również obwodowa linia kolejowa jest przecięta przez nasze oddziały w rejonie Dworca Zachodniego.

Linia komunikacyjna prowadząca przez nowo wybudowany przez Niemców most pontonowy w rejonie Siekierki jest ustawicznie nekana z rejonu Sadyba, Sielec i Mokotów.

ARMIA NA OBCYZYŃNIE

Według wiadomości przekazanych oficjalnie Naczelnemu Wodzowi przez Władze Brytyjskie:

2. Korpus — posunął się na szerokim froncie po linię rzeki Fogia, przy czym część oddziałów przekroczyła jej brzeg północny.

Oddziały 2. Korpusu napotykały na coraz większe trudności terenowe i zniszczenia w postaci uszkodzonych mostów i przejeżdżających i pół minowych.

2. DZIAŁALNOŚĆ LOTNICTWA

LOTNICTWO BOMBOWE:

Samoloty ciężkiego bombardowania wykonywały zadania w nocy z 23.VIII. skąd 3 maszyny nie powróciły do swoich baz. W nocy z dn. 25/26.VIII: bombardowano Hesselheim a 26/27.VIII. Kilonię.

LOTNICTWO OBRONY WYBRZEŻA

Dyon Obrony Wybrzeża przeprowadzał nocne i dzienne zadania patrolowania morza.

LOTNICTWO MYSLIWSKIE

Dyony Spitfire'ów zniszczyły w okresie od 19-27.VIII ogółem 3 czołgi, 73 pojazdy mechaniczne i kilka latających bomb.

Londyn, dnia 31. sierpnia, 1944.

Depesza kolejarzy z Kraju

(PAT.) Minister Pracy i Op. Społ. J. Stańczyk otrzymał z Kraju następującą depeszę od kolejarzy:

"Kolejarze polscy, zgrupowani w Związkach ZZM, ZZK, ZKP słuchaliśmy na barykadach Warszawy waszych przemówień ze zjazdu w Edynburgu. Cieszyliśmy się słysząc wasz głos i przemówienia przyjaciół Polski walczącej. Słemy wam braterskie pozdrowienia z ruin walczącej Warszawy. Wiemy, że los nasz nie jest dla was obojętny. Zapewniamy was, że wytrwamy. Wy zaś musicie nam dopomóc przez spowodowanie, łącznie z ruchem zawodowym brytyjskim, dostarczenia nam jak najdalej idącej pomocy, zrzucając broń i udzielając osłony lotniczej."

Depesza gen. Crerara

Kwaterna Prasowa Sił Zbrojnych komunikuje:

Dowódca I Armii Kanadyjskiej gen. H. D. G. Crerar, w związku z ostatnimi zwycięstwami polskiej Dywizji Pancernej w Normandii, przesłał na ręce dowódcy, gen. S. Maczka depeszę następującej treści:

"Przesyłam gratulacje z powodu ważnej i chlubnej roli, jaką odegrał w ostatnich walkach oddział dowodzony przez Pana Generała. I Armia Kanadyjska dumna jest, że może zaliczać polską Dywizję Pancerną do swych jednostek. Jeżeli wszyscy będziemy pracowali razem tak zdecydowanie i tak dobrze w przyszłości, jak to robiliśmy ostatnio — wspólne ostateczne zwycięstwo nastąpić musi niebawem."

Polska stanowiła tylko etap w niemieckim planie podboju Europy i świata i że dlatego W. Brytania i Francja wypowiedziały wojnę po "dwóch dniach wciąż jeszcze niewytłomaczonego wahania." Dziennik podkreśla, iż Polska walczyła sama, gdyż jedyne mocarstwo, które mogło jej dopomóc, czyli Sowity, "podjęły ważne kroki dla zapewnienia własnego bezpieczeństwa. Dziennik wysuwa niezmienne naciągnięte tezę, że dzięki zyskaniu na czasie przez podpisanie paktu nieagresyj z Niemcami, okupację części Polski i Besarabii, wojnę przeciw Finlandii oraz wchłonięcie krajów bałtyckich Rosja "uratowała samą siebie i Sojuszników od katastrofy."

Pismo składa hold oporowi Polski, ale nie umie się zdobyć na obiektywne przedstawienie jej praw. W dłuższym wywodzie pismo usiłuje wywołać, że granice Europy Wschodniej nakreślone w 1919 roku były "nierealne." Swoiście przedstawiając historię, pismo twierdzi, że pod wpływem Francuzów państwa bałtyckie uzyskały niepodległość, "która z trudem mogła być uzasadniona," oraz że Polska i Rumunia zostały "zachęcone do włączenia terytoriów przeważnie zamieszkałych przez Rusinów, Ukraińców i Białorusinów."

Polska — według "Manchester Guardian" — zdobyła rozległe terytoria, których nie mogła bronić (Francja nie zdołała się obronić przed Niemcami; czy z tego można wyciągnąć wniosek, iż nie ma prawa do niepodległości lub, że powinna utracić część terytoriów? — przyp. nasz), uzyskała ludność 30 milionów, z której 25% nie było Polakami i nieuniknione obawy przed Rosją, której wyrządziła krzywdę" (?)

Pismo sądzi, że historia się nie powtórzy. Rosja "odebrała już te-

rytoria, o których słusznie sądzi, że zostały jej zabrane w 1919 roku, tylko dlatego ponieważ była słaba i "bolszewicka," podczas gdy mocarstwa sojusznicze (i kapitalistyczne) były silne."

Autor artykułu zapomina przytym o drobnym fakcie, że Małopolska Wschodnia nigdy do Rosji nie należała.

Przechodząc do chwili bieżącej, "Manchester Guardian" oświadcza, że rząd sowiecki "uczyniłby mądrze, pozyskując sobie naród polski jako całość przez zezwolenie politykę. Polityka nakreślona wczoraj przez p. Mikołajczyka wskazuje na szersze pragnienie osiągnięcia trwałego porozumienia i na szerszą chęć pozbycia się zeszłych gąsienic reakcji, której antyrosyjska polityka wyrządziła niewypowiedziane szkody w przeszłości. Jakże łatwa rzeczą byłoby to wykonanie. Gest pomocy dla dzielnie walczących ludzi w Warszawie, a choćby parę słów wdzięczności w radio moskiewskim, mogłoby uczynić wiele dla uzdrowienia ran."

Natychmiast jednak pismo zastrzega się, że "nie byłoby ani rzeczą mądrą, ani wyrazem życzliwości, gdyby Rosjanie popierali żądania polskie kompensaty na zachodzie." Posuwa się ono tak daleko że oświadcza w zakończeniu artykułu: "Nie jest ani rzeczą zdrową moralnie ani dobrą polityką skompensować naród za utratę terytoriów do których nie ma prawa, dając mu inne terytoria, do których ma jeszcze mniej praw."

W ten to sposób "Manchester Guardian" uczcił piątą rocznicę napaści na Polskę, wyrażając entuzjastyczną zgodę na pozabawienie Polski połowy jej terytoriów na wschodzie, a zarazem namietnie broniąc Niemcy przed utratą jakichkolwiek terytoriów.

Br.

Przegląd Prasy

"TIMES" PO OŚWIADCZENIU PREM. MIKOŁAJCZYKA

Wczorajsza prasa brytyjska poświęciła wiele miejsca sprawom polskim, przede wszystkim w związku z konferencją prasową u premiera Mikołajczyka. Również rocznica wybuchu wojny została zanotowana przez prasę i niektóre pisma w nawiązaniu do niej zamieściły artykuły dotyczące Polski.

Oświadczenie premiera Mikołajczyka zostało ogłoszone w bardzo obszernych streszczeniach, narówni z dodatkowymi wyjaśnieniami Premiera w odpowiedzi na pytania.

Wyjątkiem jest "Times," który poświęca artykuł wstępny oświadczeniu prem. Mikołajczyka zatytułowany "Odbudowa w Polsce." Zdaniem pisma program Rządu polskiego w istocie swojej bardzo niewiele różni się od programu t.zw. Polskiego Komitetu Narodowego. Trudności jakie pomimo to istnieją, a których powagi niepodobna zaprzeczyć, wynikają zdaniami "Times'a" z "wzajemnej nieufności i braku zaufania." Trudności te, jak sądzi pismo, nie powinny być nie do przezwyciężenia o ile "niektóre osoby byłyby gotowe chwilowo stanąć na uboczu w interesie jednostki narodowej i w ten sposób ułatwić stworzenie nowego rządu któryby obejmował elementy obu rywalizujących organizacji i być może również inne. Na szczęście jak się zdaje, istnieje jednomyślna zgoda w odniesieniu do prem. Mikołajczyka, jako możliwego do przyjęcia szefa tego rodzaju rządu."

"Times" kończy swoje rozważania, wyrażając pogląd, że dzieło odbudowy nie może czekać. "Żadne zastrzeżenia nie powinny dłużej opóźniać porozumienia, któreby pozwoliło na prowadzenie tego dzieła przy współpracy wszystkich oddziałów narodu polskiego."

SCEPTYCYZM "DAILY HERALD"

Korespondent dyplomatyczny "Daily Herald" sceptycznie ocenia szanse propozycji rządu polskiego. Sądzi on, że nie ma wielkiej nadziei na to, by propozycje te zostały przyjęte. Widzi on dwie trudności. Z jednej strony rząd polski planuje, by niektórzy członkowie Komitetu wstąpili do Rządu, podczas gdy P. o-mitet dążył do tego, by niektórzy członkowie Rządu przystąpili do Komitetu. Z drugiej strony trudno spodziewać się osiągnięcia porozumienia w sprawie konstytucji.

Zdaniem "Daily Herald" premier Mikołajczyk zajął w sprawie granic stanowisko "raczej niejasne." "Wszystko zależy od osiągnięcia jednności — kończy korespondent "Daily Herald" — to zaś wydaje się niestety, rzeczą odległą."

DZIWNY ARTYKUŁ W "MANCHESTER GUARDIAN"

"Manchester Guardian" zamieszcza pt. "Polska" obszerny artykuł wstępny, który nawiązuje do wybuchu wojny. Stwierdziwszy, że

CHCESZ MIEĆ SZYBKĄ
WIADOMOŚCI ZGŁOŚ SWÓJ
ADRES W P.C.K.

W dniu 2 września 1944 jako w
dniu Imienin odbędzie się msza
św. żałobna za duszę ś.p.

PPEŁK. DRA
Stefana Pięńczykowskiego
w Westminster Cathedral (Victoria, S.W.1) o godz. 9 rano
o czym zawiadamia
ZONA.

s. + p.
JAN SKIRMUNT
inż., por. I. Dyw. Panc,
ur. w 1909 r. w Szemietowszczyźnie, syn Bolesława i Gabrieli z Chłapowskich
poległ w walkach w Normandii
19. sierpnia 1944 r.
o czym zawiadamia pogrążony
w głębokim bólu
BRAT.

Warszawa w morzu płomieni!

Opowiadanie lotnika polskiego, który był nad stolicą

Korespondent wojenny PAT'a na froncie włoskim Zdzisław Bau, donosi w telegramie z dn. 30.8.44.

Od czterech tygodni trwa walka w Warszawie, od czterech tygodni noc w noc lotnicy polscy biorą czynny udział w tej bitwie, lecąc setki mil nad nieprzyjacielskim terenem, zrzucając obrońcom stolicy broń i amunicję.

Kilka dni temu nie wrócił z nocnej wyprawy kapitan Zbigniew. Miał on zrzucić ładunek na Stare Miasto. Został zestrzelony nad ul. Miodową i runął w płonącą Warszawę. Został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Virtuti Militari czwartej klasy. Był to jeden z naszych najlepszych, najodważniejszych pilotów. Nie tak dawno poleciał do Polski na trzech silnikach, kiedy jeden zapalił mu się nad Adriatykiem.

Nie wiem do jakiego stopnia pomoc, jaką niosą nasi lotnicy obrońcom Warszawy jest skuteczna. Naprawdę jednak jest ona wspaniałym i rycerskim czynem naszych lotników w bitwie o Warszawę.

Na jednym z lotnisk włoskich rozmawiałem z pilotem, który przed chwilą wrócił z lotu nad Warszawę. Jest godzina siódma rano, wystartował wczoraj na Liberatorze o godz. siódmej wieczorem. Lot do Warszawy tam i z powrotem trwa przeciętnie od jedenastu do dwunastu godzin. Kapitan pilot ma za sobą

loty bombowe nad Niemcy i Francję. Nad Warszawę od chwili wybuchu powstania leciał już sześć razy. Dziś z rana maszyna wróciła mocno pokiereszowana. Niemiecka artyleria przeciwlotnicza przetrzebiła urządzenia hydrauliczne, przewody telefonu pokładowego, lotkę, oraz kompas.

"Warszawa wygląda tak jak gdyby jutro miała przestać istnieć" — mówi lotnik — "Pożarów zliczyć się nie da, niema prawie domu, z którego okien nie buchają płomienie. Miasto spowite jest kłębiastym dymem, który wlece się powoli ponieważ niema wiatru. W kabinie mieliśmy pełno dymu. Do pewnego stopnia dym pomaga nam, ukrywa przed niemieckimi reflektorami. Z drugiej strony widoczność jest bardzo zła i bardzo trudno znaleźć placówkę, na którą trzeba zrzucić ładunek.

Moje pytanie: "O której pan kapitan był nad Warszawą?"

Odpowiedź: "Mniej więcej po pół-

nocy, już lecąc koło Deblina który posiada silną obronę przeciwlotniczą widzieliśmy dym i Warszawę w morzu płomieni. Jedną z naszych maszyn musiała być już wtedy nad stolicą. Niemcy walili do niej z artylerii, w niebo biły kolorowe pociski, nazywamy je w gwarze lotniczej "choinki." Reflektory starały się znaleźć samolot w gęstym, kłębiastym dymie. Raz poraz w niebo strzelały rakietami na spadkach. Leceliśmy bardzo nisko, tak żeby niemiecki myśliwiec nie mógł wleźć pod nas. Telegrafista despatchera wysłał do bocznych karabinów. Szybko doszliśmy do Warszawy. Mamy już swoje miejsce, przez które wlatujemy nad miasto. Leceliśmy bardzo nisko nad dachami. Nawigator siedział przy pety do szyby, jakby ułamić leciał. Wołał tylko do mnie w lewo w prawo.

Niski lot ma swoje dobre strony. Jesteśmy trudnym celem dla artylerii, natomiast mogą do nas grać

z karabinów maszynowych ustawionych na dachach. Lecimy bardzo wolno na opuszczonych klapach, by łatwiej znaleźć placówkę na którą mamy zrzucić cenny ładunek. Górny strzelec grał po reflektorach, po kilku seriach od razu dwa zgasiły. Kiedy znaleźliśmy po kilku minutach lotu, umówiony sygnał świetlny na jednym z placów warszawskich, jakieś 200 metrów od domu, w którym przed wojną mieszkaliśmy, nawigator zwinął ładunek, normalnie jak to się robi z bombami i jednocześnie dał rozkaz despatcherowi by zrzucił przygotowane paczki.

Sekunda. Wszystkich paczek, które mamy przygotowane, niezależnie od ładunku, nie zdążyliśmy za jednym razem wyrzucić. Musieliśmy szukać drugiej placówki. Nim ją znaleźliśmy, niemieckie karabiny maszynowe przetrzebiły nam telefon wewnętrzny. Załoga nie straciła jednak zimnej krwi. Następną serią uszkodziła nam urządzenia hydrauliczne.

W pierwszej chwili myślałem, że to zbiorniki z benzyną zostały poszarpane. Byliśmy zdecydowani pociągnąć trochę za Warszawę i skakać. Scigani ogniem niemieckim uciekaliśmy na Wisłę. Po kilku minutach byliśmy poza zasięgiem niemieckiej artylerii. Na szczęście okazało się, że zbiorniki są w porządku. Całym gazem pruliśmy na południe. Płonąca Warszawa już dawno znikła, a jeszcze ciągle w kabinie było pełno dymu.

Moje pytanie: "Jaka była pogoda podczas lotów?"

Odpowiedź: "Bardzo zła, przeważnie w drodze do Polski mieliśmy burze i porządnie samolotem rzucało. Lecąc w takiej burzy zauważyliśmy dziwne zjawisko, wręcz odwrotne niż w normalnych warunkach. Samolot opada i traci szybkość, wznosi się i nabiera szybkości. Często chmura jakby się zapalała od błyskawicy, wtedy wszyscy jesteśmy na dobre pół minuty oślepieni."

Moje pytanie: "Czy widział Pan z samolotu toczącą się bitwę między Rosjanami a Niemcami?"

Odpowiedź: "W nocy widać na wschód od Warszawy jakąś akcję, tory pocisków są zbyt płaskie, żeby mogły być skierowane do samolotów. Zauważyłem również wybuchy granatów."

Zagadnienie obrotu pieniężnego

Watpliwości o Bretton Woods

Mówię w chwilach, kiedy dokonują się w Europie zdarzenia na miarę historyczną, kiedy uwalnia się Paryż, kiedy Warszawa krwawi się w nierównej i samotnej walce, kiedy wiadomości wojskowe przysyłają cały nieomal horyzont zainteresowań, mówię w takich chwilach — powtarzamy — o sprawach gospodarczych i finansowych nie jest zadaniem łatwym. Ale właśnie dlatego, że wojna w Europie daży szybko, że krokami do rozstrzygnięcia ostatecznych, poważna prasa brytyjska i amerykańska coraz wyraźniej interesuje się zagadnieniami wojennymi, a więc właśnie w pierwszym rzędzie gospodarczymi i finansowymi. I świeżo zakończona konferencja monetarna w Bretton Woods nie przestaje swymi niezmierzonymi, ale jeszcze nieoficjalnymi (bo niezatwierdzonymi przez rządy), wynikami zaprzęcać uwagi dużego odłamu opinii publicznej.

Nie dziwnego — bo projekty z Bretton Woods mają, istotnie, podstawowe znaczenie. Wiadomo, że już oddawna przed wojną gospodarkę świata znajdowało się w stanie anormalnym. W ubiegłym stuleciu, dzięki wielkiemu rozwojowi technicznemu, a zwłaszcza komunikacyjnemu, świat "zbliżył się" do siebie nawzajem i stworzył niejako jeden organizm, sprawny i normalnie funkcjonujący. Nie mamy lepszej analogii pod ręką niż porównanie gospodarki światowej z przed 1914 roku do organizmu normalnego i zdrowego człowieka, którego wszystkie narządy nie tylko funkcjonują normalnie, każdy z osobna, ale uzupełniają się nawzajem i tworzą razem ów właśnie "zdrowy organizm." Wiadomo również, że organizm ten został przez poprzednią wojnę uszkodzony, że jakgdyby "zachorował." Myślano początkowo, że jest to zwykłe lekkie niedomaganie, że, skoro ustąpią anormalne warunki okresu 1914-1918, organizm świata zacznie funkcjonować jak poprzednio. Kryzys 1929-31 roku wykazał, że tak nie jest, że organizm świata nie funkcjonuje normalnie, że może popadać w niezwykle ciężkie choroby (taką "chorobą" był właśnie kryzys ...) nawet bez wojny, czyli, że choroba jest jakgdyby "chroniczna." Do 1939 roku nie wynaleziono żad-

nego środka na to niedomaganie, a druga wojna światowa, oczywiście, wpędziła gospodarstwo światowe w jeszcze znacznie cięższe przesilenie niż wojna poprzednia. Nie więc dziwnego, że, choć wojna jeszcze trwa, "doktorzy" radzą już nad przywróceniem temu ciężko choremu zdrowia. Ale nad metodą leczenia, nad "terapią" gospodarczą powstają w tej chwili spory zasadnicze.

Aby zrozumieć właściwą istotę tych sporów, trzeba by bardzo dokładnie poznać wszystkie tajniki funkcjonowania organizmu gospodarczego poszczególnych krajów i świata oraz przejść po kolei wszystkie znane metody "leczenia" gospodarczych niedomagań. Aby to przedstawić w uproszczeniu wróćmy do naszego bardzo niedoskonałego przykładu organizmu ludzkiego. I spróbujmy sobie wyobrazić chorobę (którą napewno nie ma w medycynie), odpowiadającą, w niektórych swoich znamionach zewnętrznych, chronicznemu kryzysowi gospodarczemu, przez który przechodzi świat.

Spróbujmy sobie wyobrazić bardzo chorego człowieka, u którego szereg organów wyraźnie niedomaga. Ma on, powiedzmy, ranę w nodze, złe funkcjonującą wątrobę, zrujnowane nerki, chore serce i płuca itd. itd. Jednocześnie, wszystkie te choroby sprawiły, że cierpi on na poważną chorobę tego elementu, który łączy i ożywia wszystkie te organy razem wzięte, a mianowicie — na chorobę krwi.

Porównanie, oczywiście, będzie szwankowało, ale, jak powiadamy, ułatwi zrozumienie istoty rzeczy. Podstawny za naszego przykładowego chorego człowieka — gospodarstwo światowe. Niech raną w nodze będzie nieuregulowana produkcja surowcowa, złe funkcjonująca wątroba — przeludnienie niektórych krajów, zrujnowane nerki — zadłużenie się całego świata u jednego wierzyciela (Stanów Zjednoczonych), chorem sercem — bezrobocie i niedostateczne spożycie szerokiemi masami w krajach przemysłowych, chorymi płucami — niedostateczne uprzemysłowienie innych krajów itd. itd. W wyniku tych wszystkich niedomagań zrujnowany został system, łączący owe organizmy narodowe, cierpiące na różne niedomagania, w jedną całość, a mianowicie ów międzynarodowy system pieniężny, któremu na naszym przykładzie porównawczym odpowiada — system krwionośny naszego wymaganego pacjenta.

I teraz powstaje spór pomiędzy "lekarzami" gospodarstwa światowego. Jedni powiadają: trzeba po kolei i w pocie czoła leczyć każdy z chorych organów z osobna, bo, skoro każdy z nich będzie zdrowy, cały organizm zacznie znów funkcjonować normalnie. Inni natomiast twierdzą: trzeba przede wszystkim uregulować krążenie krwi — czyli zagadnienie pieniądza i obrotu pieniężnego. Skoro to zostanie uregulowane, reszta się "jakoś" sama ułoży. Stopniowo wszystkie organy wyzdrowieją same, albo, jeśli nie wyzdrowieją całkiem, to przynajmniej się przystosują i zaleczą w ten sposób, że organizm cały będzie w każdym razie funkcjonował normalnie.

Różnica, jak widać, jest bardzo istotna. Teza Stanów Zjednoczonych i ich zwolenników sprowadza się do "leczenia krwi." Stąd właśnie "konstylum" w Bretton Woods, które zajmowało się tą tylko sprawą, a więc pieniądzem, nie wchodziło w skomplikowane i przykre bolączki poszczególnych organów gospodarstwa światowego i poszczególnych chorób je trapiących. Wielu w Wielkiej Brytanii uważa również, że

taka tylko uproszczona terapia może przynieść światu uzdrowienie. Ale jest również u naszych gospodarzy wielu takich, którzy z niepokojem patrzą na możliwości przyszłych niedomagań tak silnie osłabionego wojną gospodarstwa brytyjskiego i pragnęliby takiego uzdrowienia organizmu gospodarczego świata, w którym by niedomagania, ściśle brytyjskie, których po wojnie będzie bardzo wiele, mogły być stopniowo i rozsądnie leczone, a nie zdane na niepewne losy "samorzutnie" uzdrawiającego się organizmu światowego. Stąd można widzieć w Wielkiej Brytanii dość dużą nieufność do skuteczności uchwali w Bretton Woods. Ostatnio "Times" ogłosił trzy obszernie artykuły w tej sprawie, które dają pełny wyraz tym wątpliwościom i które i dla nas prze to zasługują na uwagę.

L.

Podziękowanie

Wszystkim tym co mi okazali tyle serca i współczucia na wieść o zgonie mego ukochanego syna kap. podch. Zbigniewa Iskryńskiego, poległego na polu walki pod Falaise — składam tą drogą serdeczne Bóg zapłać.

Zamiast pisemnych podziękowań przesyłam Ł3 jako skromne zapoczątkowanie Funduszu Pomocy dla Sierot po bohaterach bitwy o wyzwolenie Warszawy.

Kazimiera Skalska-Szapiro.

NABOŻENSTWO

Towarzystwo Szkoła-Polskie (Oddział Londyn) zawiadamia, że w niedzielę, dnia 3 września br. o godz. 3 pop. w Crown Court Church, Russell Street, Covent Garden odprawione zostanie

NABOŻENSTWO BŁAGALNE na intencję narodu polskiego i Warszawy.

Dojazd kolejką podziemną: Leicester Sq., Holborn. Autobusami: 9, 11, 15, 67 68 i 77.

KALENDARZYK

2 września
W sobotę, dnia 2 września b.r. odbędzie się zebranie Towarzystwa Klubu Polskich Ziem Zachodnich o godz. 4.00 popołudniu przy 11, Castle Street, Edinburgh, na które Zarząd wszystkich członków zaprasza

3 września
O godzinie 10-ej rano odbędzie się nabożeństwo, odprawione przez ks. biskupa Sawe w King's Chapel, Savoy Street, Strand — na intencję ocalałego polskiego, walczącego Warszawy i dusz wszystkich poległych.

7 września
Odbędzie się zebranie członków Klubu Polskich Ziem Zachodnich w Ognisku Polskim 45, Belgrave Square, S.W.1., o godz. 18.00-tej na którym zostanie wygłoszony odczyt — Sprawy aktualne.

Zawiadamiam, że w roku bieżącym — 4-ta rocznica zorganizowania 306 Dywizjonu Myśliwskiego na ziemi angielskiej, będzie obchodzona ściśle w ramach Dyonu. DOWÓDCA DYONU.

KOMUNIKAT

Wydawnictwo "Kalendarzyk Polaka w W. Brytanii" zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich zainteresowanych urzędów i związków, których adres został w międzyczasie zmieniony, o przysłanie właściwego adresu pod: 8, HOPE STR., EDINBURGH. Tel.: 26573.

Pilne!

Pilne!

Zaprzysiężenie nowego członka Rady Nar.

W dniu 31 sierpnia br. Prezydent R.P. odebrał przyrzeczenie od nowego członka Rady Narodowej R.P. p. Adama Pawłowskiego. Przy akcie byli obecni: Przewodniczący Rady Narodowej prof. St. Grabski, Szef kancelarii cywilnej m'n. A. Zaleski i dyr. Biura Rady Narodowej — Fr. Wójcicki.

P. A. Pawłowski wchodzi do Rady Narodowej na miejsce s.p. dr. T. Kiepińskiego. (P.A.T.).

To i Ow

Robił swoje

Mr. Ellis, roznosiciel mleka w dzielnicy specjalnie ukochanej przez latające bomby, otrzymał order. — Eeee, mruczy on wstydliwie, nie wiem zaco...? nie nadzwyczajnego nie zrobiłem.

Właśnie o to chodzi! Cytacja odznaczającego Mr. Ellis głosi:

"Za wykonywanie swej normalnej pracy w najbardziej nienormalnych, warunkach..."

Dumna wieś

Mieszkańcy wioski Tarring, w Sussex, chodzą zawsze z zadartymi nosami. I trzeba przyznać, że mają ku temu słuszne powody. Przecież: Żaden z mieszkańców Tarring nie zasłada nigdy w sądzie przysięgłych. Królowa Elżbieta, przez wdzięczność dla miejscowej Home Guard ze pełną poświęcenia służbą w czasie ataków hiszpańskiej Armady, zwolniła tubylców raz na zawsze z tego nudnego obowiązku!

Na wieży kościoła Tarring powiewa flaga wojennej marynarki brytyjskiej!!! To jedyny nieparzysty gmach w Anglii mający taki przywilej! Za czasów Armady, z wieży tego kościoła, wypatrywano ruchy okrętów nieprzyjacielskich i sygnalizowano je czem prędzej Drake'owi.

Tarring było przez długie wieki bazą przemytników. Na cmentarzu są jeszcze puste grobowce, które służyły za składy towarów szmuglowanych z Francji. Wszyscy mieszkańcy pochodzą od przemytników! Wreszcie w Tarring wiosną domów jest pokrytych słomianą strzechą. Czyż może być coś szykowniejszego i wyraziściej obrazującego ogólne bogactwo?

Na Bałtyku

Marynarz niemiecki składał w Kilonii zeznania przed sądem morskim o tym jak jego statek został storpedowany na Bałtyku. Prawił: — Gdy więc brytyjska łódz podwodna...

Na to zerwał się obecny SS-drań i wrzasnął:

— To łgarstwo! Bałtyk jest niemieckim jeziorem, na którym nie ma angielskich łodzi! Twój statek zginął od miny! Rozumiesz dur-nu?

— Tak jest! odparł pokornie marynarz.

— Cóż się więc dalej stało? indygował sędzia.

— Otóż, kontynuował marynarz, mina wynurzyła się koło nas i powiedziała: "Macie 10 minut na opuszczenie statku!"

K. Z.

JERZY MOŹDŻE

kapral podchorąży 1. Dywizji Pancerniej

Jedyny ukochany syn

poległ dnia 10 sierpnia r.b. na polu walki pod Soignolles w Normandii, i tam został pochowany.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Catholic Military Church w Londynie, Palace Str, dnia 7 września o godz. 9.15.

Pograżony w smutku

OJCIEC

Bronisław Nowak

porucznik.

Dowódca 5-go plutonu żandarmerii zmarł nagle dnia 28-go sierpnia 1944 r.

Pogrzeb odbył się w dniu 1 września r.b. o godz. 15 na cmentarzu w Perth. O tej bolesnej stracie towarzysza broni zawiadamiam.

Dowódca i żołnierze 6-go szwadronu żandarmerii.

WŁAD. LENY.

Katastrofalny odwrót Niemców

Alianci zbliżają się do portów Kanału La Manche

Korespondent wojenny "Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza" przy SHAEF, Florian Sokół, donosi:

W piątą rocznicę wybuchu wojny odwrót Niemców z Francji zamienił się w bezładną ucieczkę. Nieprzyjaciół nie jest już zdolny do stawiania jakiegokolwiek zorganizowanego oporu. Ścigające go wojska sprzymierzone dotarły już prawie do granicy Belgii i do portów kanału La Manche. Pościg jest tak szybki, że w wielu miejscach Niemcy są zupełnie zaskoczeni. Świadczy o tym fakt, że dowódca 7 armii niemieckiej gen. Eberbach wleży został do niewoli pod Amiens wraz z siedmioma oficerami jego sztabu w chwili, gdy najspokojniej siedzieli przy śniadaniu.

Na wszystkich odcinkach — od morza do najdalej wysuniętego punktu na drodze do Nancy — Alianci znowu osiągnęli wczoraj efektowne postępy. Trudno stwierdzić gdzie znajdują się w danej chwili ich kolumny pancernie, które bez przerwy prą naprzód. Wczoraj wojska alianckie były w odległości 10 mil od Havre'u, 3 mil od Dieppe, i 16 mil od Abbeville. W rejonie Paryża po zdobyciu Creil, Senlis, Crepy i szeregu innych miejscowości Sprzymierzni dotarli do Compiègne. Niezmiernie ważne są ich posunięcia na linii od Laon do Bar sur Seine, w kierunku granicy Rzeszy. Wiadomość o zajęciu Verdun i przekrośnięciu rzeki Mozy nie została jeszcze urzędowo potwierdzona. Komunikaty SHAEF'u nie mogą podać za rekordowo szybkim marszem Sprzymierzonych na wschód, Niemcy zapewne pozostawiają w tyle izolowane ośrodki oporu w portach Kanału La Manche, tak jak uczynili to w Bretanii ale trudno przypuścić by mogli jeszcze zatrzymać się dłużej na jakiejś linii obrony przed linią Zygfrida.

Na wczorajszej konferencji SHAEF dwaj wyżsi oficerowie polscy, którzy przyjechali z Francji, mieli interesującą pogadankę dla korespondentów wojennych o walkach i osiągnięciach polskiej dywizji pancerniej.

Dojście sił amerykańskich do Sedanu, odległego zaledwie o 10 mil od granicy belgijskiej, i zdobycie Verdun, odległego o niecałe 50 mil od granicy Rzeszy — oto najważniejsze i najbardziej sensacyjne wiadomości o postępach sojuszniczych, które na-

deszły z frontów w ostatnim dniu. Podkreślić jednak należy, że tempo ofensywy alianckiej jest obecnie tak szybkie, że zanim wiadomości dotrą do Londynu, przestają one już odzwierciedlać bieżącą sytuację na froncie.

Sytuację tę przede wszystkim charakteryzuje nie ulegające już wątpliwości kompletne załamanie się sił niemieckich we Francji. Niemcy uciekają w popłochu gdy zaś nie mogą uciec — masowo poddają się. O rozmiarach zamieszania świadczy fakt, że 400 jeńców, wziętych w jednym miejscu przez Amerykanów, należało do 64 różnych jednostek.

O zamieszaniu świadczy również fakt wzięcia przez Brytyjczyków do niewoli na południe od Amiens dowódcy 7 armii niemieckiej gen. Eberbacha. Wpadł on do niewoli, gdy siedział... przy śniadaniu, i był całkowicie zaskoczony niespodziewanym pojawieniem się czołgów brytyjskich.

W chwili obecnej zarysowują się następujące kierunki ofensyw alianckich:

Na lewym skrzydle armia kanadyjska zbliża się ku wybrzeżu między Le Havre a ujściem Sommy — na kilku odcinkach. Kanadyjczycy są o 3 mile od Dieppe. Rejon ten jest już oskrzydłony przez szybkie postępy brytyjskie do Amiens i dalej, nie jest jednak wykluczone, że Niemcy, którzy już wysadzają w powietrze instalacje portowe i inne obiekty, będą chcieli stworzyć szereg lokalnych ośrodków oporu.

Na wschód od Kanadyjczyków siły 2 armii brytyjskiej posuwają się w kierunku granicy belgijskiej, zagrażając w ten sposób odcięciem siłom niemieckim w rejonie Pas de Calais.

Sygnalizowane one były ostatnio w punkcie o 22 mile na północny wschód od Amiens. Jeszcze dalej na wschód inne siły sojusznicze przyspieszyły tempo marszu na północ w rejonie na północ od Paryża, gdzie ostatnio wytworzył się swego rodzaju worek, z dwóch stron oskrzydłony przez natarcia w kierunku Amiens i Laon. W tym rejonie siły sojusznicze zbliżyły się do Compiègne.

Natarcie w kierunku granicy belgijskiej poprzez Sedan i Charleville-Mézières wykonywane jest przez 1 armię amerykańską. Przekroczenie Meuse w tym rejonie i wejście do jej doliny otwiera drogę do wschodniej Belgii.

Na prawym skrzydle 1 armii siły 3 armii gen. Pattona zajęły nietylko Verdun, ale również Commercy — o 30 mil na południowy wschód od Verdun. Natarcie odbywa się tu na szerokim froncie w kierunku Luksemburga i granicy niemieckiej. Metz i Nancy są już bezpośrednio zagrożone.

Ostatnie wiadomości świadczą zarazem o rozszerzaniu frontu natarcia sojuszniczego w kierunku południowym. Wskazuje na to zajęcie Bar sur Seine — o ok. 20 mil na południowy wschód od Troyes.

Szybkie postępy ofensywy sojuszniczych zagrażają Niemcom utratę nietylko baz bomb latających, nietylko nadbrzeżnych garnizonów, które nie zdążą wycofać się na granicę niemiecką, ale również i przede wszystkim utratą olbrzymiego ośrodka surowcowego i przemysłowego — północnej Francji, Belgii i Luksemburga.

Tymczasem wskazówką dezorganizacji niemieckiej jest milczenie kontrolowanych przez Niemców radiostacji w północnej Francji, Belgii i Luksemburgu. Od wczoraj rano nie dają znaku życia radiostacje: Lille,

Niemcy cofa a się w dolinie Rodanu

Podczas gdy niedobitki 19. armii niemieckiej nadal cofają się na północ dolina Rodanu ponosząc ciężkie straty w sprzęcie — francuskie siły 7. armii w błyskawicznym tempie zbliżają się do granicy hiszpańskiej. Siły te zajęły m.in. Montpellier, Beziers oraz Narbonne.

W pościgu za siłami niemieckimi w kierunku Lyonu Amerykanie zajęli już Valence.

KOMUNIKAT

EMIGRACI POLSCY z FRANCJI

I. Osoby cywilne, które zamieszkiwały stałe we Francji przed wojną i pragną być tam repatriowane, zechcą zgłosić swoje adresy listownie do Komitetu Wykonawczego E.P.F. (45 Belgrave Square, London S.W.1) podając następujące informacje:

- nazwisko, imię, data i miejsce urodzenia,
- miejsce stałego zamieszkania we Francji,
- czy posiada prawo pracy we Francji w jakim zawodzie,
- posiadany dowód osobisty francuski numer data miejsce wystawienia,
- listę członków rodziny do repatriacji (wiek)
- rok osiedlenia się we Francji.

II. Zawiadamiamy wszystkich b. członków francuskiej związków zawodowych (C.G.T. i in.), przebywających w W. Brytanii, że dnia 9 lipca b.r. zorganizowana została

POLSKA SEKCJA przy "Centre Syndical Français en Grande Bretagne", która prowadzi sprawy zawodowe oraz przygotowań do powrotu do Francji.

Zgłoszenia do Sekcji Polskiej prosimy kierować pod adresem sekretarza — S. MISTARZ, c/o "Światopól", 45 Belgrave Square, London, S.W.1. Ważne zebranie Sekcji odbędzie się w dniu 12 września b.r. o godz. 16.00 w sali Nr. 22 Ogniska Polskiego, adres jak wyżej.

KOMITET WYKONAWCZY

EMIGRANTÓW POLSKICH z FRANCJI

Węgry proszą o pokój?

Powstanie w Słowacji rozszerza się

Południowo-wschodnia Europa coraz bardziej wymyka się z pod kontroli Niemiec. Oto ostatnie wiadomości:

WĘGRY

Według niepotwierdzonych pogłoszek nowy rząd węgierski, na czele którego stoi gen. Lacotos, zwrócił się do Sojuszników o pokój.

Jedną z radiostacji niemieckich podała wiadomość, że usunięty przed 3 dniami premier węgierski Sztójay "zmarł nagle" w czwartek. Oficjalnej wiadomości na ten temat jednakże nie ma. Sztójay był całkowicie uległy Niemcom, przez których został postawiony na czele rządu po okupacji Węgier w marcu b.m.

AUDYCJA POLSKA w B.B.C.

"Dziś t.j. dnia 2-go września, o godz. 18.30. Home Service, część audycji "The World Goes By" będzie poświęcona o Polsce."

SŁOWACJA

Wszystkie wiadomości napływające ze Słowacji wskazują na rozszerzanie się powstania. Niemcy wczoraj zagrożili rostrzelaniem wszystkich schwytych z bronią w ręku powstańców i spadochroniarzy.

Dowództwo powstańcze donosi o zdobyciu ważnego węzła kolejowego Żyliny.

CHORWACJA

Również w stworzonym przez Niemców państwie chorwackim wybuchł poważny kryzys. Naczelny wódz i minister wojny został usunięty ze swego stanowiska, a dwóch ministrów ustąpiło z rządu. Powołany został nowy szef policji w Zagrzebiu.

BULGARIA

Bulgarska delegacja pokojowa czeka w Kairze na warunki sojuszników. W Kairze podkreśla się, że nie ma mowy o żadnych rokowaniach, Bulgaria musi bezwarunkowo skapitulować.

Kobiety mają bronić Rzeszy

Hitler ogłosi w momencie wkroczenia wojsk sojuszniczych na terytorium Rzeszy "powszechną wojnę narodową" — donosi "Stockholm Tidningen".

Kobiety i dzieci będą powołane przez Hitlera do walki z bronią w ręku. Nowa armia będzie się nazywała "trzecią armią trzeciej Rzeszy" walczącą o boku Wehrmachtu i SS. Goebbels podał szczegóły przygotowanej proklamacji na zebraniu Gauleiterów w Berlinie. Oświadczył on: "Każde miasto, każda wieś musi być bronią. Jeśli Niemcy przegrają wojnę to pójdą na dno tak jak pancernik, strzelający do końca ze swych wszystkich dział. Niech nikt nie pyta co nastąpi później. Nie będzie żadnego później. Damy nadchodzącym pokoleniom wspaniały przykład jak naród powinien ginąć."

Moskwa—Ankara i Sofia

Z Moskwy donoszą, że rząd sowiecki z niezadowolaniem ocenia ociąganie się Bulgarii i Turcji z aktywnym przystąpieniem do działań wojennych przeciw Niemcom.

"Prawda" oskarża wprost Turcję o prowadzenie podwójnej gry. Moskwa jest zmeżona ciągłymi wymówkami, zwłokami, wykrętami Ankary i Sofii.

Jako wzór do naśladowania wysuwane jest zachowanie Rumunii i króla Michała.

Apel pisarzy polskich do pisarzy narodów sprzymierzonych

Apel, który podajemy poniżej został rozesłany do wszystkich centrów międzynarodowej organizacji P.E.N. oraz indywidualnie, do najwybitniejszych pisarzy świata.

Od trzydziestu dni Warszawa walczy z Niemcami samotnie. Od trzydziestu dni dochodzą nas coraz bardziej rozpaczliwe wołania o broń, amunicję, żywność i lekarstwa. Żołnierze polskiego ruchu podziemnego wołają nie tylko o pomoc materialną, o żywność dla ludności, trzeba im także pomocy moralnej. Wszystkie te wołania giną w śmiertelnej ciszy. Na skutek akcji rządów polskiego, po długich pertraktacjach Ameryka i Anglia zwróciły się do Rosji o umożliwienie pomocy przez shuttle service między Italią a lotniskami rosyjskimi. Niestety, Rosja odmówiła tej prośbie.

I oto my, pisarze polscy zwracamy się do was, kolegów naszych, pisarzy Narodów Zjednoczonych z prośbą o pomoc. Słowa wasze mogą zdziałać wiele. Mogą się zmienić w żywność i lekarstwa, mogą zmniejszyć cierpienia naszych udręczonych braci. Nie potrafimy sami przerwać tego pierścienia złowrogię ciszy, jaki zaciętna się wokół konającej Warszawy. Jeśli słowa wasze nie zdziałają więcej, jeśli tylko

przerwą tę ciszę złowrogą, trud wasz nie będzie daremny. Pomoże wierzyć ludom uciśnionej Europy, że poza grą polityków, obojętnych na cierpienia ludzkie, są jeszcze siły moralne, pomocą nam wierzyć, że troska o człowieka, że względy natury ludzkiej nie milkną wobec dyktatu jednostronnej siły. Słowa wasze niech zmniejszą gorycz, jaka zatruła serca ludu warszawskiego od pięciu lat walczącego z Niemcami, krwawiącego dziś w rozpaczliwym, tragicznym powstaniu. Niech ci ludzie wiedzą choć tyle, że egzekucja krwawa nad nimi nie odbywa się wśród ciszy świata cywilizowanego. Dla celów tej wojny, dla przyszłości Europy konieczne jest, abyście wasz głos przyłączyli do naszych wołań o pomoc dla miasta, które w swej walce o wolność stało się symbolem i cierpieniem i niezłomności.

Londyn, 1 września 1944 r.
Zarząd P.E.N. Klubu
Polskiego:

Stanisław Baliński, Antoni Bogusławski, Franciszek Czarnomski, Karol Estreicher, Olgierd Górka, Wacław Grubiński, Marian Hemar, Aleksander Janta, Maria Kuncewiczowa, Czesław Poznański, Antoni Słonimski, Stefania Zahorska.

Polacy przełamują zewnętrzne umocnienia "linii Gotów"

Oddziały polskie i inne oddziały 8 ej armii dokonały już wylomu w zewnętrznych umocnieniach "linii Gotów". W Pesaro, do którego oddziały polskie i brytyjskie wtargnęły onegdaj toczą się jeszcze zacięte walki i nieprzyjaciół utrzymuje się w części miasta.

Po stronie niemieckiej walczy tu słynna 1 dywizja spadochronowa dawny przeciwnik z Cassino.

Komunikat sojuszniczy nie podaje wiele szczegółów walk o "linię Gotów". Mówi on o zaciętych walkach 8. armii z nieprzyjacielem, stawiającym zacięty opór na wyżynie na północ od rzeki Foglia. W niektórych punktach nastąpiła penetracja linii nieprzyjacielskich. Zacięte kontrataki, wspierane przez czołgi, zostały odparte. Dalej na zachód inne oddziały 8. armii zbliżają się coraz bardziej do "linii Gotów."

Według doniesień korespondentów patroli operują na północnym brzegu rzeki Foglia na przestrzeni 6 i 1/2 mil od Pesaro włącznie. Oddziały 8. armii okopały się wzdłuż linii kolejowej, biegnącej z Pesaro na północ od rzeki. W jednym punkcie nowe pozycje znajdują się o 1,000 jardów za zewnętrznymi umocnieniami "linii Gotów."

Wczorajszy komunikat niemieckiego naczelnego dowództwa mówi o

"bardzo ciężkich atakach nad Adriatykiem, stale przybierających na sile." Niemcy przyznają, że "nieprzyjaciół zdołał w szeregu punktach dokonać wylomów" w ich froncie, ale zapewniają, że "nie zdołał osiągnąć przełomu, do którego zmierzał."

W rocznicę 1-go września

Wczoraj rano, jako w piątą rocznicę wybuchu wojny światowej, odbyło się w Brompton Oratory uroczyste nabożeństwo. Mszę św. odprawił ks. biskup Radoński. Arcybiskup Westminsteru dr. Griffon wygłosił kazanie, w którym zapewnił Polaków, że W. Brytania spełni swe obowiązki zabezpieczenia Sprawiedliwości. "Słyszeliśmy, mówił arcybiskup, o okropnościach walk w Warszawie. Wszyscy katolicy modlą się za pomyślność Polski. Rosnie liczba przyjaciół Polski, która winna być państwem suwerennym i niepodległym."

Na nabożeństwie byli obecni: Prezydent R.P., Prezes R.M. wraz z Rządem, Rada Narodowa, przedstawiciele sił zbrojnych oraz członkowie kolonii polskiej.

ADRES REDAKCJI: Editorial Offices: King's Chambers, 29, Portugal Street, London, W.C.2. Tel.: CHA. 5082, CHA. 8348 i CHA. 5081.

ADRES ADMINISTRACJI: Business Offices: 63, Lincoln's Inn Fields, London, W.C.2. Tel.: CHA. 5505, 5506.

WARUNKI PRENUMERATY: Mies. z przesyłką pocztową W. Brytanii i zagranicą 4 sh. 4d., kwartalnie 13 sh. Należność prosimy wpłacać przekazem pocztowym lub czekiem na "Dziennik Polski".

CENY OGŁOSZEŃ: 1 cal przez 1 lin. — 20 sh., zarezerwowane miejsce — 50% drożej. Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy i osób — 2 sh. za wiersz.

Printed for "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza," by St. Clements Press, Ltd., Portugal Street, London, W.C.2.